REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 do 65
Dz. Miejski 318-97
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 168 CZWARTEK, 16 LIPCA 1953 R. CENA 20 GROSZY

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Dla uczczenia Święta Odrodzenia

Nowy kadłub wodowano w Stoczni Gdańskiej

Więcej ryby dadzą krajowi gdyńscy rybacy indywidualni

Młodzież stoczniowa wita Swiatowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie

Ryba morska stanowi ważny element naszych zasobów żywnościowych, dlatego pełne wykonanie planu połowów i zwiększenie jej wydobycia stanowi dla nas ważne zagadnienie gospodarcze.

Podobnie, jak rybacy „Arki" i „Dalmoru", zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia podjęli również rybacy indywidualni ze wszystkich baz, mając na celu przedterminowe wykonanie planu połowów i skrócenie okresu remontowego swoich jednostek.

Gdyńscy rybacy indywidualni z kutrów „Gdy 42" (szyper **Mikołaj Nachajski**) i „Gdy 51" (szyper **Fr. Mendyka**) **zobowiązali się wykonać roczny plan połowów do 30 września,** zaś załoga „Gdy 78" z szyprem **Pawłem Fichtem** do 30 października br.

Wiele jednostek zobowiązało się przekroczyć plan połowów na III kwartał br. Załoga „Gdy 3" (szyper Jan Hermann) wykonała w 100 proc., załoga „Gdy 21" (szyper Stefan Kreft) w 105 proc., „Gdy 23" (szyper Leon Maciuszenko) w 120 proc. oraz w 110 proc. załogi kutrów „Gdy 61", „Gdy 96" i „Gdy 126".

Wiele z powziętych zobowiązań zostało już wykonanych.

M. in. załoga kutra „Gdy 21" z szyprem **Stefanem Kreftem** zakończyła na 4 dni przed terminem, — zgodnie z podjętym zobowiązaniem — remont silnika, podobnie, jak o 6 dni przyśpieszył remont silnika szyper „Wła 20" **— Stanisław Jabczyński** z załogą. **Załoga „Gdy 186" z szyprem Antonim Śliwińskim wykonała już model nowego włoka śledziowego według wzorów otrzymanych od rybaków z NRD.**

O 7 dni remont jednostki skróciła już załoga „Gdy 4" z szyprem **Józefem Szajbą,** o 10 dni wcześniej wykonała remont załoga „Gdy 9" z szyprem **Anastazym Konkolem,** o 6 dni „Gdy 18" z szyprem **Sołończykiem,** o 3 dni „Gdy 26" z szyprem **Leonem Nadolskim** itd.

Wszystkie wymienione jednostki są już gotowe do eksploatacji.

Wzmożone tempo pracy dla powitania IX rocznicy Manifestu PKWN łączy się z coraz bliższym terminem IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie. Festiwal ten nasza młodzież wita wzrostem tempa produkcji i podejmowaniem specjalnych zobowiązań.

Po ZMP-owcach ze Stoczni Północnej w Gdańsku, **Festiwal Młodzieży w Bukareszcie czynem produkcyjnym witają młodzi robotnicy ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni,** którzy do Zarządu Zakładowego ZMP przesyłają coraz liczniej meldunki.

Jak nam donosi korespondent **MARIAN JUŃSKI,** w wydziale obrabiarek tej stoczni ZMP-owiec **Tadeusz Dolata zobowiązał się zaoszczędzić do końca lipca br. 100 godzin pracy.** ZMP-owiec **Czesław Maciejewski** zaoszczędzi 120 godzin, a ZMP-owiec **Adolf Nowak** 100 godzin do końca lipca. Podobne zobowiązania podjęli ZMP-owcy: **Krzysztofiak, Mąkosa, Lipiński, Miłek, Horodyski i Stachura.**

W wydziale elektryczno - okrętowym grupa młodzieży **Fatygi, Baczyńskiego i Haremzy** oraz młodzież z brygady **Nakielskiego wykona na 5 dni przed terminem wszystkie prace elektryczne na motorowcu „Odra" zaplanowane na 15 sierpnia br.**

W wydziale drzewnym **brygady młodzieżowe Boldy i Zielińskiego** wykonają prace taklarskie na jednostce „Jowisz" w czasie skróconym o 100 godzin.

W wydziale mechanicznym w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni zobowiązania lipcowe podjęli m. in. tokarze **Józef Baranowski, Kupczak i W. Prusinowski,** zaś w wydziale montażu maszyn grupy **Jaedtki, Kowalskiego, Rejkowskiego, Raguzy, Chojki, Hetmańczyka, Jestra i Drobysza.**

Codziennie padają meldunki o pełnej lub częściowej realizacji zobowiązań, jakimi załoga Stoczni Gdańskiej wita IX rocznicę Manifestu Lipcowego i I rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zobowiązań, którymi gdańscy stoczniowcy również przygotowują się do konferencji partyjno - technicznej. **W Stoczni Gdańskiej podjęto dotychczas ponad 1.150 krótko i długofalowych zobowiązań.**

W dniu 14 bm. załoga wydziału montażu kadłubów z kierownikiem EDWARDEM SZŁAPKĄ zwodowała kadłub trampa nr 131006, wywiązując się tym samym ze swego Czynu Lipcowego. WSZYSTKIE PRACE, ZWIĄZANE Z BUDOWĄ TEGO KADŁUBA, OBJĘTE BYŁY ZOBOWIĄZANIAMI.

W czasie pracy przy budowie tej jednostki brygada niterska **Bronisława Guzika** rzuciła apel skrócenia realizacji dziennych planów produkcji o jedną godzinę. **Na apel w ciągu kilku dni odpowiedziało m. in. 20 brygad roboczych ślusarni wyposażeniowej, ogółem 200 stoczniowców odpowiedziało już na apel Guzika.**

Wodowanie trampa stało się możliwe dzięki zrealizowaniu krótkoterminowych zobowiązań spawaczy: **Cebuli, Wacława Szwejka, Stanisława Sadowskiego i Władysława Krystaszka,** którzy bez braków zespawali m. in. skrajnik rufowy z kokierem, zbiornik trymowniczy, sekcje tylnicy oraz pochylnię sekcji II do 10 bm., dzięki **brygadzie Blocha,** która zobowiązała się wykonywać 200 proc. nowej normy przy montażu instalacji na rufie i zaczepów wantowych, dzięki dobrej organizacji pracy załogi całego wydziału.

Spółdzielnia Pracy Rybołówstwa Morskiego „Piast" w Lublinie w woj. szczecińskim, zrzeszająca 55 rybaków, dokonuje połowów ryb wysokogatunkowych. Plan w roku 1952 wykonano w 120 proc.

We współzawodnictwie między bazami rybackimi spółdzielnia w Lublinie zajmuje przodujące miejsce.

Na zdjęciu: kuter LUB-37 przygotowuje się do wypłynięcia na połów. CAF — fot. Baranowski

Policja francuska zmasakrowała pochód z okazji święta 14 lipca w Paryżu

PARYŻ. (PAP). 14 lipca, w dniu święta ludowego, nieprzeliczone tłumy paryżan wzięły udział w tradycyjnej manifestacji. Manifestacja odbyła się pod hasłem jedności sił demokratycznych w walce o wolność i pokój.

Na transparentach pochodu, który przeciągnął od placu Bastylii do Placu de la Nation, widniały napisy, domagające się poszanowania swobód konstytucyjnych i praw demokratycznych, uwolnienia aresztowanych patriotów, poszanowania nietykalności deputowanych komunistycznych, zwołania konferencji 4 mocarstw. **Uczestnicy pochodu nieśli również okryte kirem portrety Juliusza i Ethel Rosenbergów.** Manifestanci protestowali przeciwko okupacji amerykańskiej.

Władze francuskie zgromadziły na trasie pochodu silne oddziały policji. **U wylotu Placu de la Nation policja przy użyciu broni palnej dokonała bestialskiej napaści na kroczących w pochodzie Algerczyków.**

Według dotychczasowych danych, pięć osób zostało zabitych, a przeszło sto rannych.

Wiadomość o krwawej prowokacji policji lotem błyskawicy obiegła Paryż, budząc powszechne oburzenie.

Departament Stanu USA przygotowuje przewrót wojskowy w Iranie

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Post" zamieścił artykuł, w którym zapowiada, że rząd Mossadika upadnie jeszcze w tym roku. „W Iranie — pisze dziennik — szybko dojrzewa kryzys polityczny i ekonomiczny, a stary i chory premier kończy nie spokojny okres swej władzy. **Mossadik zostanie usunięty prawdopodobnie przez armię, tak jak było w Egipcie w ub. r., gdy wygnano króla Faruka.** Armia irańska jest dzielną armią i pozostaje w szczególnie ścisłych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, które zaopatrują ją w nowoczesne uzbrojenie i szkolą jej kadry".

Pierwsza w kraju fabryka ekstraktów garbarskich

BYDGOSZCZ (PAP). — **Pod Bydgoszczą dobiega końca budowa pierwszej w kraju, całkowicie zmechanizowanej, wielkiej fabryki ekstraktów garbarskich.** Będzie ona pracować w oparciu o bogate zaplecze surowcowe lasów pomorskich, a produkcja jej w poważnym stopniu uniezależni nasz przemysł garbarski od dostaw zagranicznych.

Jak poważnym obiektem będzie powstająca fabryka, świadczy m. in. fakt, że przy jej budowie zużywa się dziennie 10 wagonów materiałów budowlanych.

Ambasador Siemionow ponownie domaga się zlikwidowania zbrodniczych organizacji w Berlinie zachodnim prowadzących krecią robotę przeciw NRD

BERLIN (PAP). Dnia 27 czerwca wysocy komisarze USA, Anglii i Francji wystosowali do wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech — ambasadora Siemionowa jednobrzmiące pisma w sprawie przywrócenia normalnych warunków życia w Berlinie, które — jak wiadomo — zostały zakłócone w rezultacie faszystowskich prowokacji dokonanych 17 czerwca w Berlinie wschodnim.

W odpowiedzi ambasador Siemionow wystosował do wysokiego komisarza USA w Niemczech Conanta pismo następującej treści:

W związku z pismem Pana z 27 czerwca uważam za konieczne zwrócić Pańską uwagę na fakt, że władze okupacyjne trzech mocarstw zachodnich nie podjęły dotychczas żadnych kroków w celu zlikwidowania zbrodniczych organizacji, które działają w Berlinie zachodnim i prowadzą krecią robotę przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Chodzi mianowicie o tzw. „Związek Walki Przeciwko Nieludzkości", faszystowski „Związek Młodzieży Niemieckiej" (BDJ), „Biuro Wschodnie SPD", „Biuro Wschodnie CDU" i inne organizacje. Radzieckie władze wojskowe poruszyły już tę sprawę 1 października i 30 grudnia 1952 roku w swych pismach do wysokich komisarzy USA, Anglii i Francji.

Ponieważ zostało dowiedzione, że sprawcami podpaleń, plądrowań i innych ekscesów w Berlinie wschodnim w dniu 17 czerwca były grupy prowokatorów i przestępców kryminalnych, należących do wspomnianych wyżej organizacji, zmuszony jestem ponownie wrócić do tej sprawy.

Zwracając Pańską uwagę na powyższą okoliczność oraz na fakt, iż rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, działając w interesie ludności Berlina, zarządził zniesienie ograniczeń w komunikacji między sektorami, domagam się podjęcia skutecznych kroków w celu zlikwidowania wspomnianych zbrodniczych organizacji i niedopuszczania w przyszłości do tego, aby prowokatorzy i agenci faszystowscy byli wysyłani z Berlina zachodniego do sektora wschodniego.

Jednobrzmiące pisma zostały wystosowane również do wysokich komisarzy W. Brytanii i Francji w Niemczech — Kirk Patricka i Francois Ponceta.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 lipca br. opuścił Polskę dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii p. Gaston Jaccard.

Kolejna prowokacja jugosłowiańska Zabity został oficer albański

TIRANA (PAP). Z polecenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej poselstwo albańskie w Budapeszcie przekazało rządowi jugosłowiańskiemu przez poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie notę protestacyjną w związku z nową prowokacją dokonaną na terytorium Albanii przez jugosłowiańskie władze graniczne.

Podczas prowokacji został zabity oficer albański REM SADRIJA.

Szachiści radzieccy wrócili z Paryża do Moskwy

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że 14 lipca wróciła z Paryża do Moskwy grupa szachistów radzieckich, która miała rozegrać turniej z drużyną USA w Nowym Jorku dnia 15 lipca.

Jak donosiliśmy, władze amerykańskie postawiły warunek, że szachistom radzieckim nie wolno będzie opuszczać granic Nowego Jorku, a później oświadczyły, że szachiści radzieccy będą mogli odwiedzać willę przedstawicielstwa ZSRR w mieście Glencowe, ale tylko w dzień i za każdorazowym zezwoleniem władz imigracyjnych, bez prawa noclegu w tej willi.

Pomimo sprzeciwu Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej i szachistów radzieckich, władze amerykańskie odmówiły cofnięcia tych ograniczeń. Wobec powyższego szachiści radzieccy uznali za niemożliwe przybycie do Nowego Jorku i wzięcie udziału we wspomnianym turnieju.

Nasz komentarz

Marnotrawstwo kwitnie na OB 1 — ZBM

Odcinek Budowlany nr 1 ZBM w Gdańsku jest największym spośród sześciu i stanowi ponad 33 proc. całego planu ZBM. Plany tutaj są zawsze realizowane, a ich wykonywanie przebiega na ogół rytmicznie i bez większych zahamowań.

Zdawałoby się, że taki stan rzeczy świadczy, iż na OB 1 jest wszystko w porządku. A tymczasem, wykonując plany, zapomniano tu zupełnie o oszczędnej gospodarce materiałami budowlanymi, o walce z marnotrawstwem, o obniżce kosztów własnych.

Zacznijmy od placu drzewnego. Stolarka, to znaczy drzwi i okna nie są poukładane, kantówka, przeznaczona na więźbę dachową, również nie ułożona i leży bezpośrednio na ziemi, drzewo z szalunków jest nie oczyszczone z gwoździ i nie posegregowane, więźba dachowa nie jest impregnowana, a zawalone deskami miejsce tuż przy pile tarczowej również nie ułatwia pracy.

Ale to jeszcze nie wszystko. Żwir potrzebny do zaprawy dowożą furmani z miejsca oddalonego około 250 m, podczas gdy tuż przy budujących się blokach leży pełno żwiru, który furmani rozjeżdżają.

Plac przeznaczony na materiały wod.-kan. jest nie oparkaniony i nie uporządkowany. Kształtki i kolanka zamiast w magazynie leżą na placu, grzejniki nie są poukładane w kostki, lecz rozrzucone tuż przy drodze i narażone są na okaleczenie przez przejeżdżające samochody lub wozy, żeliwo jest porozrzucane po całym placu. A instalatorzy nie dbają o przydzielony im materiał. Często sami biorą potrzebne materiały, które — jeśli nie pasują w danym obiekcie — zostawiają gdzieś w budynku, a biorą nowe.

Ten stan rzeczy musi stanowczo ulec zmianie i odpowiedzialni za to inż. Dębińska i ob. Kłosowski powinni wziąć sobie bardziej do serca sprawy dotyczące materiałów wod.-kan.

Jeśli ktoś sądziłby, że to już wszystko, to niestety pomyliłby się. Majstrowie poszczególnych budynków nie biorą cementu według potrzeb, ale „na oko". W rezultacie cement nie przerobiony w ciągu jednego dnia pozostaje na dzień następny i często podczas deszczu leży na nieosłoniętym miejscu. Następnego dnia jest stwardniały i nadaje się tylko do wyrzucenia. Druga rzecz. — to rozrabianie większej ilości zaprawy, aniżeli potrzebna jest do godz. 14.30 (do tej pory trwa dzień roboczy). Pozostawioną zaprawę następnego dnia trzeba również wyrzucić. Tymi dwiema sprawami winni zainteresować się majstrowie: z budynków IV/2 — Stefan Rekowski i ze skrzydła B — Chojnowski oraz murarze z tych obiektów.

A teraz jeszcze sprawa cegieł. Przede wszystkim transport ZBM, który przywozi cegły po południu, przez nikogo nie kontrolowany, nie układa ich, lecz rzuca je bezładnie. Taka sama jest sytuacja, kiedy przywożą je robotnicy Gdańskiej Spółdzielni Przewozowo-Transportowej.

Młodzieżowa brygada murarska Dietricha na budynku B nie wie, co to słowo „oszczędność". Przy stawianiu murów członkowie tej brygady nie wmurowują połówek, a na zwróconą uwagę przez majstra Chojnowskiego odpowiadają, że „wiedzą, jak mają robić".

Ten niesocjalistyczny stosunek młodzieżowej brygady do pracy stanowczo ulec musi zmianie.

Ponadto na całej budowie zamiast blach uniwersalnych — używane są deski. Na betoniarkach w dalszym ciągu (a o tym już pisaliśmy) brak receptur.

Zapomniano również o tym, że przy ul. Zakopiańskiej, mimo oddania budynku do użytku jeszcze w I kwartale br., do tej pory leży 60 sztuk parapetów lastrykowych. A kierownictwo zamawia nowe po raz drugi.

Kierownictwo OB 1 dotychczas, mimo kilkakrotnej interwencji dyrektora inż. Jarząbkiewicza, nie zrobiło nic w tym kierunku, ażeby te wszystkie braki usunąć. Dyrekcja ZBM przysłała inspektora gospodarki materiałowej Czesława Sadowskiego, który troskliwie zajmuje się tymi wszystkimi sprawami, ale sam, bez pomocy kierownictwa odcinka, niewiele może zrobić.

Z powyższych faktów widać, że na OB 1 nikt nie przejawia zbytniej troski o oszczędne gospodarowanie materiałami budowlanymi. Wykonywanie planów kosztem marnotrawstwa nie jest zasługą i absolutnie niczego nie usprawiedliwia. Tłumaczenie się brakiem załogi również nie pomoże. Trzeba tak zorganizować pracę, ażeby wszystkie te poważne niedociągnięcia w jak najkrótszym czasie znikły, — oczywiście nie kosztem niewykonywania planów.

Czas najwyższy, ażeby sprawą tą zajęła się podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa. A jednocześnie trzeba pamiętać, że walka z marnotrawstwem jest obowiązkiem nie tylko podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa odcinka, lecz także każdego robotnika na budowie, zarówno murarza jak i majstra, cieśli lub betoniarza, zbrojarza czy lastrykarza.

W Egipcie nadal sytuacja groźna Starcia ludności z żołnierzami angielskimi

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Prasa egipska podaje, że po odrzuceniu przez Egipt ultimatum angielskiego w sprawie wydania lotnika, który według słów Anglików zaginął w Aleksandrii, dowództwo angielskie przystąpiło w dniu 13 lipca rano do urzeczywistnienia swych pogróżek. Nie tylko w Ismaili, lecz również w całej strefie Kanału Sueskiego wytworzyła się naprężona sytuacja. Anglicy ogłosili stan wyjątkowy w Ismaili i Port Saidzie. Drogi do tych miast zamknięto. Autobusy, samochody i inne pojazdy są rewidowane.

Żołnierzom angielskim zezwala się opuszczać obozy tylko grupami. Nadchodzą wiadomości o aresztowaniach Egipcjan i o pojedynczych starciach między żołnierzami angielskimi a ludnością.

Przysięgam ziemi polskiej...

— Już rośnie wśród Polaków legenda o pierwszej dywizji — woła ła do 10-tysięcznej masy żołnierskiej Wanda Wasilewska. Słowa przewodniczącej Związku Patriotów Polskich padały z wysokiej, ozdobionej sztandarami sojuszniczymi trybuny, na której rozpościerał skrzydła do lotu piastowski orzeł. Ten pradawny polski orzeł wieść miał do boju nowe wojsko nowej Polski.

Idea prawdziwej ojczyzny, wizja Polski sprawiedliwej, wolnej nie tylko od okupanta, ale wolnej także od jarzma obszarników i kapitalistów, wbiła się już mocno w serca i umysły żołnierzy, którzy za chwile składać mieli przysięgę wojskową. **Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu...** dla tych żołnierzy było jasne, że naród polski stoi przed wielkimi i rewolucyjnymi przeobrażeniami. I ta świadomość była ich nową bronią — równie potężną, jak wspaniały sprzęt radziecki, który otrzymali, jak świetne działa i potężne czołgi, znieruchomiałe w zwartych kolumnach.

Nowoczesna dywizja to wielka i skomplikowana machina. Skoncentrowane w niej osiągnięcia techniki wojennej, wysokiej jakości sprzęt, ogarniająca wszystko i wszystkich dyscyplina i organizacja, wytrawne dowództwo — oto elementy jej siły. Ale największą jej siłą jest żołnierz. Im bardziej świadomy, im mocniej zrośnięty z ideą, która go wiedzie do boju — tym jest silniejszy, niezwyciężony.

Było to 15 lipca 1943 roku. Bogata jest tysiącletnia historia naszego narodu w znamienne daty i rocznice. A ta rocznica, 533 rocznica Grunwaldu, stanowiła ...y mowne tło historyczne dla aktu który otworzyć miał nową kartę w dziejach Polski. I polska dywizja piechoty w ZSRR imienia Tadeusza Kościuszki stawała do uroczystego apelu. Działo się to wieleset kilometrów od Warszawy, w obozie nad rzeką Oką. Działo się to w dniach lipcowych, w których pod Orłem i Kurskiem stalinowskie wojska rozbijały właśnie ostatnie nadzieje hitlerowców na powetowanie stalingradzkiej klęski. I jakby dla dopełnienia obrazu chwili dziejowej pod tymże Kurskiem zajaśniał nowym blaskiem talent dowódcy bohatera spod Stalingradu Konstantego Rokossowskiego.

W tym samym czasie alianci zachodni, korzystając z pełnego zaabsorbowania sił hitlerowskich na wschodzie, bez większego trudu wylądowali na Sycylii. Nie był to jednak zapowiadany od dwóch lat drugi front w Europie — była to strategiczna dywersja, odraczająca rzeczywiste otwarcie drugiego frontu w Europie o cały rok.

Dużo miała jeszcze przed sobą Armia Radziecka zmagająca się z przeważającą większością sił hitlerowskiej armii.

A wolność Polaków zależała od tego przecież, po której stronie teatru wojennego stanie nasz naród, nasze siły, czy oprzemy się o potęgę reprezentującą postęp i przyjaźń narodów, czy też damy się zepchnąć znowu do roli mario netki w ręku imperialistów — do czego zmierzała londyńska Targowica. Ze Związkiem Radzieckim czy przeciw niemu!

I oto znalazła się w naszym narodzie siła, która biła się konsekwentnie o skierowanie Polski na słuszną, przez historię wskazywaną drogę: drogę społecznej przebudowy Polski. **Siłą tą była Polska Partia Robotnicza, siłą tą byli polscy komuniści — awangarda polskiej klasy robotniczej, awangarda narodu. Idea frontu narodowego walki o niepodległość pod wodzą klasy robotniczej, idea oparcia się o Związek Radziecki w walce o dziś i jutro Polski, przyświecała polskim komunistom zarówno w okupowanym kraju jak też na emigracji w ZSRR.** Walka zbrojna o niepodległość i sprawiedliwość społeczną, bratni sojusz z narodami ZSRR i Armią Radziecką — oto były hasła. Program wolności głosiły — po obu stronach płonącej linii frontu — wszystkie deklaracje PPR i Z.P.P. **Program ten sformułował Bolesław Bierut na historycznym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w grudniu 1943 roku, program ten stał się ideową legitymacją żołnierza polskiego.**

Pierwsza kościuszkowska dywizja, — podobnie jak utworzone o rok wcześniej pierwsze oddziały Gwardii, a następnie Armii Ludowej — powstała jako siła zbrojna frontu narodowego, skupiającego Polaków pod wodzą klasy robotniczej do walki z okupantem, do walki o ojczyznę sprawiedliwości społecznej, bez obszarników i kapitalistów. I to, że każdy żołnierz Dywizji wierzył i rozumiał wielkość programu obozu postępu, wielkość idei z których program ten wyrósł, było pierwszym zwycięstwem kościuszkowców.

PRZYSIĘGAM DOCHOWAĆ WIERNOŚCI SOJUSZNICZEJ ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU, KTÓRY MI DAŁ DO RĘKI BROŃ... ze słów przysięgi żołnierskiej, złożonej po raz pierwszy w obozie sieleckim nad Oką, wyrosła nowa i piękna tradycja, nawiązująca do najpiękniejszych tradycji rewolucyjnych naszego narodu. Tu przybrał widome i konkretne kształty sojusz, który stał się jednym z głównych fundamentów wszystkich naszych sukcesów w wojnie i w pokoju.

Bezcenna i braterska była i jest także w latach pokoju pomoc, jakiej udzielił nam i udziela w dalszym ciągu Związek Radziecki. **Armii Radzieckiej zawdzięcza ludowe Wojsko Polskie szczególnie wiele — pomoc, wzór, sławną naukę stalinowskiej strategii najlepszej armii świata.**

— **ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ...** to jasne hasło, znajdujące w postawie ZSRR, zarówno dziś, jak i wczoraj, w dniach wspólnej walki z faszyzmem, swój najlepszy wyraz — przyświeca dziś naszemu narodowi w jego pracy codziennej i jego walce o pokój, tak jak opromienia pracę i walkę całego światowego obozu postępu i braterstwa. To hasło rozumieją szczególnie dobrze żołnierze odrodzonego, ludowego Wojska Polskiego — w dzień 10 rocznicy przysięgi kościuszkowców, o waszą i naszą wolność idących do boju. **D. J. Płoński**

Gdy zbliża się rocznica uchwalenia Konstytucji

Historia pewnego awansu społecznego

Antoniego Czarnockiego, murarza - racjonalizatora i znanego na terenie Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego przodownika pracy, poznałem w radzie zakładowej. Usiadłem z nim w kącie pokoju, by usłyszeć krótką, właściwie nieco dzienną, a jednak tak bardzo typową dla setek i tysięcy robotników, historię. Historię człowieka, który z szeregów przed wojną rzekomo nadmiernej ilości fachowców, a więc ludzi częściowo zbędnych, z trudem borykających się z życiem, stał się jednym z przodujących ludzi Wybrzeża, świadomym budowniczym socjalizmu, cenionym przez kolegów i społeczeństwo.

— Wiecie co to jest „martwy sezon"? — zaczyna ob. Czarnocki. — Dziś pojęcie to przeszło do historii, ale posłuchajcie: Urodziłem się w rodzinie robotnika w Grodnie. Ojciec mój był murarzem. Ja też obrałem sobie ten sam fach. Ale jakaż ogromna różnica leży między moją pracą wówczas, a dziś. Minęły już bezpowrotnie czasy, gdy po paromiesięcznym okresie budowlanym następował niejednokrotnie dłuższy od niego okres zimowy. To był właśnie „martwy sezon". Zamierały wtedy wszystkie budowy, a ludzie szli na bruk. Najciężej było na wiosnę. Przestawano wypłacać nieliczne zresztą, głodowe zasiłki dla bezrobotnych, wyczerpane były wszystkie ubogie zapasy. A „martwy sezon" jeszcze trwał. Czy w takich warunkach mogłem marzyć o ciągłości pracy, o zdobywaniu wyższych kwalifikacji, o jakimkolwiek kształceniu dzieci?

— A dziś? — pytam.

—Dziś — powtarza ob. Czarnocki? Dziś syn mój — Jan, skończył Politechnikę Gdańską i jako inżynier - architekt pracuje w tym samym przedsiębiorstwie co ja. Od chwili kiedy po przyjeździe do Gdańska zacząłem pracować w GPZB rozumiejąc ogromne zadanie odbudowy zniszczeń i rozbudowy przemysłu polskiego, zadania, które przed nami, pracownikami budownictwa postawiła Partia i Rząd Ludowy — stale podnoszę swą wydajność pracy. Zniknęła już bezpowrotnie groźba bezrobocia. Dziś buduję dla siebie.

Resztę wiadomości uzyskuję od sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR i kierownika Wydziału Kadr. Opinia jest zgodna. Antoni Czarnocki, autor dwóch projektów racjonalizatorskich tj. mechanicznej zacieraczki do tynku i uchwytu do szczotki stalowej (którą czyści się stare, lub opalone tynki) kilkakrotny przodownik pracy wyrabia stale od 180 do 250 proc. normy. W grudniu 1951 r. odznaczony Srebrną Odznaką Przodownika Pracy. Aktywny działacz Komitetu Zakładowego Frontu Narodowego, aktywista partyjny i członek rady zakładowej. Cała jego postawa, jego praca społeczna i zawodowa zadecydowała, że w czerwcu br. został awansowany na odpowiedzialne stanowisko samodzielnego referenta bezpieczeństwa i ochrony pracy i modernizacji robót w GPZB, stanowiąc żywy przykład jak po latach nędzy i bezrobocia w odrodzonej Ojczyźnie świadomy jej budowniczy zdobywa coraz wyższe kwalifikacje, podnosi stale swój poziom umysłowy i stopę życiową.

Prowokacji — ciąg dalszy

Dnia 10 bm. skierował amerykański charge d'affaires w Moskwie do rządu radzieckiego pismo wyrażające „głęboką troskę z powodu warunków istniejących w radzieckiej strefie Niemiec" oraz oferujące piętnaście milionów dolarów, jako pomoc dla ludności NRD. Gdybyśmy nie mieli w pamięci faktów, które tę aferę poprzedziły, gdybyśmy zbyt dobrze nie pamiętali, ile milionów dolarów wydali amerykańscy „dobroczyńcy", aby zniszczyć osiągnięcia ludu pracującego we wschodnich Niemczech i uczynić z NRD swoją kolonię — można by nieomal pomyśleć, że mamy do czynienia z dokumentem humanitaryzmu i gestem bezinteresownej dobroczynności.

Warto tu przypomnieć, że 500 milionów dolarów wydają Amerykanie rocznie, aby utrzymać zachodnio-berliński przyczółek, tę wylęgarnię dywersji i szpiegostwa; że pod ich bezpośrednim kierownictwem i za ich pieniądze powstały liczne terrorystyczne grupy odwetowców zachodnio-niemieckich, organizujących nieustanny sabotaż w NRD, że 15 milionów dolarów wyasygnowali amerykańscy okupanci Trizonii na kupienie zachodnio-niemieckiej prasy, która za główne swe zadanie uważa szkalowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podburzanie ludności Niemiec, do odwetowej wojny przeciw ZSRR, Polsce i pozostałym krajom demokracji ludowej. Że wiele wysiłków i jeszcze więcej pieniędzy włożył amerykański imperializm w akcję podkopywania jedności Niemiec, utrudniania korzystnego zarówno dla wschodu jak i dla zachodu handlu międzystrefowego. Że cały swój autorytet i siłę zaangażował amerykański wysoki komisariat w akcję, mającą na celu zniszczenie dobrobytu NRD, wykutego ciężką pracą niemieckiego robotnika.

Aż wreszcie wydawało się Amerykanom, że nadszedł wymarzony dzień, gdy będzie można zgarnąć dywidendy z poczynionych wkładów. Był to 17 czerwca, ów wyśniony „Dzień X", przygotowywany pieczołowicie przez niemieckich faszystów za amerykańskie dolary. Dzień, w którym bandyci spod gwiazdy kaiserowskiego „ministerstwa dla spraw ogólnoniemieckich", znanego lepiej pod nazwą „ministerstwa sabotażu", spróbowali wywołać pucz w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Nie będziemy tu przypominać wyników tej zbrodniczej awantury. Dzięki postawie większości społeczeństwa NRD, dzięki spokojowi i opanowaniu radzieckich władz, które nawet zachodni obserwatorzy zmuszeni byli podziwiać — pucz spalił na panewce. Skoncentrowana na granicach stref i sektorów broń amerykańska powędrowała napowrót do arsenałów, tak licznie rozsianych na niemieckiej ziemi na zachód od Łaby.

Gdy ta prowokacja zawiodła, trzeba się było chwycić nowej: znad granicy wycofano czołgi, których lufy trzeba było znów z żalem okryć pokrowcami i skierowano tam — jak to w piśmie do ministra Mołotowa stwierdza amerykański charge d'affaires — „transporty żywności". Tylko bardzo naiwni i krótkowzroczni ludzie mogliby w akcie tym dostrzec tendencje humanitarne. Sami zresztą Amerykanie rozwiewają wszelkie złudzenia co do swych prawdziwych intencji. 12 lipca agencja United Press doniosła wyraźnie, że „urzędnicy" USA są zdania, że oferta ta przyniosła Stanom Zjednoczonym pewne korzyści propagandowe". Nie o żadną więc „troskę" o dobrobyt niemieckich mas pracujących szło, ale o zwykły chwyt propagandowy, który ma zamaskować złowrogie dla Niemców i Europy cele polityki amerykańskich i niemieckich fabrykantów armat.

Jakże jednak łudzą się ci „urzędnicy USA", o których UP wspomina, mniemając, iż zamiar ich powiódł się.

Wystarczy przypomnieć, że w Niemczech zachodnich, które przecież z „dobroczynności" amerykańskiej korzystają od lat, jest w tej chwili 3 do 4 milionów bezrobotnych. Jak wynika z danych opublikowanych w styczniowym numerze socjaldemokratycznego „Sopade", przeciętny zarobek zachodnio-niemieckiego robotnika wynosił w ubiegłym roku 279 marek, podczas gdy minimum życiowe wynosi ok. 420 marek. Jeżeli dodać w tym obliczeniu bezrobotnych oraz wszelkiego rodzaju emerytów, których jest w Niemczech zach. ok. 10 milionów, a których „Sopade" pomija — to przeciętna zarobków wypadnie jeszcze znacznie niżej. Według danych prawicowych związków zawodowych, ceny towarów pierwszej potrzeby wzrosły w ciągu ubiegłych trzech lat od 60 do 160 procent. **Wyrazem niezadowolenia zachodnio-niemieckiej klasy robotniczej z istniejącej sytuacji, wyrazem buntu przeciwko proamerykańskiej i wojennej polityce Adenauera może być fakt, że w pierwszym półroczu 1952 roku strajkowały 3 miliony robotników wobec 1.170 tysięcy w 1951 r.**

O jakichże „propagandowych korzyściach" może tu być mowa? Kto uwierzy w dobrą wolę i bezinteresowność amerykańskich handlarzy, skoro sam minister finansów USA stwierdził przed paru dniami na komisji budżetowej senatu amerykańskiego, że **„kraje** (które amerykański kapitał pragnąłby kupić—przyp. mój) **nie chcą naszych pieniędzy, jeżeli wraz z nimi zjawiają się Amerykanie".**

Oferta „pomocy" dla NRD z 10 lipca jest dalszym ciągiem prowokacji zainicjowanej 17 czerwca. Obie są zbrodnicze. Ta ostatnia — beznadziejnie głupia.

szym.

Minister indyjski w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W Polsce przebywa minister pracy stanu Travancore - Cochin (Indie) p. Govinda Menon.

Min. Menon, jako gość ministra pracy i opieki społecznej zwiedza obecnie Warszawę.

Węgiel na zimę

WARSZAWA (PAP). W całym kraju trwa zaopatrywanie ludności w węgiel na zimę.

We wszystkich miastach biura opałowe przyjmują wpłaty na połowę rocznego zapotrzebowania na opał do 15 września br. Druga część opału będzie rozprowadzona w zimie. Jeżeli zapotrzebowanie roczne nie przekracza 1200 kg, można całość przydziału rocznego wykupić obecnie.

Konsumenci mogą wykupywać opał w kilku partiach, z tym, że partia węgla nie może być mniejsza niż 300 kg.

Satyra polityczna

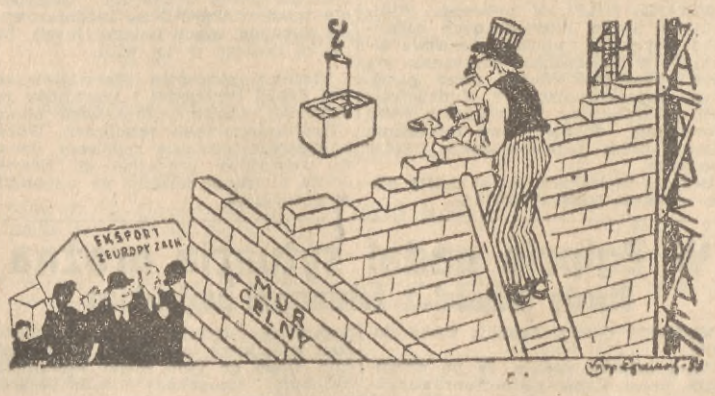

„Gorączka budowlana" za oceanem.

(Nowe Czasy)

Dość optymistycznej beztroski

Ze stonką trzeba walczyć lepiej i skuteczniej

Bez zawiłych rozważań przystąpmy od razu do sedna rzeczy. Sytuacja jest bardzo poważna— niedoceniany dotychczas przez rolników, a bądźmy szczerzy, również przez wielu pracowników służby rolnej rad narodowych oraz przez organizacje masowe na Wybrzeżu „mały, zgrabny robaczek" — stonka ziemniaczana zaczęła b. poważnie zagrażać naszym uprawom ziemniaczanym.

Na terenie woj. gdańskiego odkryto w br. przeszło czterokrotnie więcej ognisk, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Dowodzi to przerażającej „aktywności" zuchwałego żuka z Colorado. Stoimy więc przed poważnym problemem ogólnopaństwowym. W grę wchodzą interesy nie tylko wsi, lecz całego społeczeństwa. Ziemniaki stanowią bowiem jeden z podstawowych środków żywnościowych ludności, a ponadto nieodzowny element bazy paszowej, bez której nie ma mięsa, tłuszczu, mleka.

Obecnie nie wystarcza już „partyzancka wojna" ze stonką, jak to było w latach ubiegłych. Prezydium Rządu w trosce o zabezpieczenie upraw ziemniaczanych wydało specjalną uchwałę, w której wzywa całe społeczeństwo, prezydia rad narodowych i organizacje masowe do maksymalnego wzmożenia wysiłku w walce z groźnym szkodnikiem.

— **Istniejąca w kraju sytuacja** — czytamy w uchwale — **dyktuje konieczność natychmiastowej mobilizacji i wprowadzenia jak najbardziej skutecznych środków dla wzmożenia walki.**

Jakie to mają być środki uchwała mówi wyraźnie. Mówi o mobilizacji ludzi, zabezpieczeniu odpowiedniego sprzętu i środków chemicznych niezbędnych do zwalczania stonki, nakreśla wreszcie ramy organizacyjne walki z nią.

A tymczasem...

...rozszerzająca się na Wybrzeżu agresja amerykańskiego żuka napotyka na pełną optymizmu beztroskę rolników, kierowników gospodarstw państwowych i aparatu rad narodowych—owoc propagandy wroga, który różnymi sposobami ośmiesza i dyskredytuje akcję zwalczania czarnożółtego pasożyta.

Przykładów takiej beztroski i karygodnego lekceważenia ogólnopaństwowego problemu stonki aż nadto dostarczyła przeprowadzona ostatnio III lustracja przeciwstonkowa.

Fakt, że w powiecie kościerskim wykryto w czasie tej lustracji ok. 50 ognisk stonki (a w całym województwie ponad 200) i to już z larwami w 4 stadium rozwoju, jest wystarczająco wymowny. Świadczy on o tym, że rolnicy powiatu kościerskiego zlekceważyli obowiązek stałego przeglądania swoich upraw ziemniaczanych w okresach między lustracjami.

Nic zresztą dziwnego — nie ma ich w tym kto przypilnować. Gminne rady narodowe pow. kościerskiego lekceważą sobie zagadnienie zwalczania stonki. W czasie ostatniej lustracji Gminna Rada Narodowa w Starej Kiszewie wydelegowała... jednego kontrolera na 3 gromady, a kontroler powiatowy Jan Dziedzic zgłosił się do gminy dopiero w dniu lustracji i nie przeszkolił kontrolerów gminnych, z których zresztą większość na odprawę nie przybyła. Prezydium PRN w Kościerzynie nie potrafiło nawet zabezpieczyć odpowiedniej liczby poszukiwaczy i dlatego trzecia lustracja np. w PGR Czarnocińskie Piece odbyła się dopiero na drugi dzień.

PGR-y „wyższe ponad" problem stonki

Kierownicy PGR-ów w przeważającej swojej większości uważają, że szkoda czasu na zajmowanie się walką ze stonką. Wynikiem tego jest ogromna ilość najczęstszych siedlisk stonki ziemniaczanej — samosiewów ziemniaka w gospodarstwach państwowych. Pod tym względem „przodują" zesp. PGR-ów: Krokowa, Kwidzyn i N. Dwór Gdański.

W PGR Przebędowo kierownik gospodarstwa na kilkanaście ha ziemniaków wysłał 5 poszukiwaczy na trzy godziny, a „przyciśnięty do muru" przez kontrolę wojewódzką twierdził, że wysłał 10 osób na 11 godzin. Kierownik PGR Lędziechowo zapytany, gdzie odbywa się lustracja, odpowiedział, że nie wie, bo... był w terenie. Zasłaniał się przy tym tajemnicą służbową i wreszcie podał w raporcie ilość 42 poszukiwaczy, gdy w rzeczywistości było ich zaledwie 9. Podobnie w PGR Połczyno, gdzie 40 ha ziemniaków przeszukiwało zaledwie 4 osoby.

Rady narodowe nielepiej

Utarł się taki tryb postępowania, że zagadnienie walki ze stonką prezydia PRN spychają na gminne rady narodowe. Te zręcznie „odbijają piłkę" — czyniąc za to odpowiedzialnymi sołtysów. Sołtysi z kolei nie mając na kogo „zwalić" uciążliwej stonki zakładają po prostu ręce i... nic nie robią.

Tak wygląda sytuacja przede wszystkim w powiecie sztumskim, w którym sprawa walki ze stonką w ogóle nie została podjęta. Nie zajmuje się nią Prezydium PRN, lekceważą gminne rady narodowe. W gminie Stary Targ GRN nie potrafiła zmobilizować ludzi do lustracji, a pełnomocnik gminny — przewodniczący GRN Jan Gawroński skoncentrował całą swoją energię na fałszowaniu raportów wystawianych in blanco. Fałszują beztrosko raporty kontrolerzy gminni w powiecie lęborskim, gdzie kontroler ob. Pukawska sporządza raport już o godz. 14, w gminie Czarna Dolna w pow. kwidzyńskim, gdzie nad fałszowaniem raportów „pracuje" kontroler gminny, ZMP-owiec Tadeusz Rełowicz i Zygmunt Nałęcz „kontrolujący" gromadę Czarne Małe.

Ignorują całkowicie lustrację: GRN Puck Wieś, sołtys grom. Żelistrzewo, sołtys Antoni Duda z grom. Pieszkowice w gminie Straszewo w pow. tczewskim, Gminna Rada Narodowa w Łebieniu pow. lęborski, GRN Nowy Staw w pow. tczewskim i pełnomocnik do walki ze stonką przy MRN w Sopocie ob. Olczyk.

Karać bezkompromisowo

Z tym wszystkim raz na zawsze trzeba skończyć. Trzeba dokonać przełomu. A dokonać go będzie można tylko wtedy, jeżeli podniesie się pracę polityczno-uświadamiającą tak wśród chłopów, jak i wśród aparatu administracyjnego. Jeżeli kolegia orzekające przy PRN przestaną się bać karania winnych, jeśli wezmą przykład z PRN w Tczewie, która ukarała niesumiennych kontrolerów karą po 1.500 zł, jeżeli w powiatach będzie się kontrolowało wykonanie uchwał Prezydium Rządu i Woj. R. N.

Aby raz na zawsze zwyciężsko zakończyć walkę z amerykańskim pasożytem — stonką ziemniaczaną, trzeba:

przekazać do dyspozycji drużyn technicznych jak największą ilość ludzi, określić ich zadania, kontrolować stale ich pracę,

czuwać, aby sprzęt do walki ze stonką znajdował się zawsze w pełnej gotowości i sporządzić dokładny plan jego rozmieszczenia, żeby nie było takiego wypadku jak w POM Kolbudy, gdzie przez cały miesiąc trzymano w ścisłej tajemnicy fakt otrzymania 4 opryskiwaczy mechanicznych,

czuwać, aby dostawy środków chemicznych nie utknęły w biurokratycznych zaporach i przygotować dla nich odpowiednie pomieszczenie,

karać winnych niedbalstwa, a nagradzać przodujących.

A przy tym wszystkim trzeba pamiętać, że walka ze stonką to czy się o wysoką stawkę, o zapewnienie krajowi normalnych dostaw ziemniaków.

(Łam.)

22 lipca pojedziemy do Gdyni „elektrycznym"

Nasze lato rozpocznie się po 22 lipca — mówią budowniczowie kolei elektrycznej

Naród nasz posiada wielu pesymistów, którzy z reguły sceptycznie podchodzą do realizacji każdego zamierzenia. Z jednym takim sceptykiem rozmawiałem przed paru dniami.

— Mówicie o kolei elektrycznej do Gdyni na 22 Lipca, a tu wszystko daleko jeszcze w polu... — podkpiwał.

Przekonałem go, że tak nie jest. Że jest taki dokument techniczny, nazywający się harmonogramem, który, jak czuły barometr, wykazuje każdego dnia postęp robót w stosunku do planu. Harmonogram budowy kolei elektrycznej wskazuje nawet kilka dni na korzyść wykonanych robót.

— Ale, pamiętacie?... — tu chytry uśmieszek był zapowiedzią decydującego „ciosu" — pierwsze dni uruchomienia kolei elektrycznej do Sopotu?...

Pamiętam. Kilkudniowa nieregularność biegu pociągów elektrycznych, chwilowe przerwy w dostawie prądu, rzadki widok stojącej jednostki elektrycznej między dwiema stacjami i te ironiczne spojrzenia „krytyków", obserwujących jak sąsiednimi torami mknęły terminowo pociągi parowe... ale pamiętam też, **ten sukces nie notowany przedtem na Wybrzeżu, aby w ciągu niespełna roku uruchomić najcięższy odcinek naszej linii z Gdańska do Sopotu, nie mając podstacji elektrotrakcyjnych! Decyzję władz kolejowych i terenowych, by energię elektryczną czerpać z podstacji tramwajowych i uwieńczony zwycięstwem zapał budowniczych kolei elektrycznej, którzy na tamtym odcinku wykazali, co potrafią.**

Ale dość rozmowy z malkontentami. Inż. **Doering**, kierownik Biura Rozbudowy DOKP Gdańsk, pierwsze, jak mówią kolejarze, „skrzypce" w tym dużym zespole budowniczych kolei elektrycznej, uśmiecha się swobodnie, kiedy pytam o ewentualne niespodzianki po jej uruchomieniu do Gdyni.

Podstacja będzie na czas gotowa

— Dwie czynne już od kilku miesięcy podstacje elektrotrakcyjne, a trzecia w tych dniach uruchamiana są gwarancją, że nie będzie niespodzianek.

— A najlepiej przekonać się na ocznie — dodaje zastępca kierownika Biura Rozbudowy inż. **Kowalski**, proponując mi obejrzenie **podstacji, gdzie dzień i noc trwa walka o oddanie jej do eksploatacji w zapowiedzianym terminie.**

Szum rytmicznie pracujących pomp rtęciowych i olejowych oszałamia nowo przybyłego do tego królestwa skomplikowanych aparatów, lśniących lakierem i różnokolorowymi światełkami. Niejedna gospodyni może pozazdrościć wzorowej czystości, jaka tu dookoła panuje. Monterzy WILKIN, JUREK, LECH, SKUTNIK, KRYGER, STYLER i SAK uwijają się, aby jak najszybciej przekazać uruchomioną już podstację.

Dusza zespołu, kierownik inż. **Bolesław Piechowiak**, dzień i noc nie opuszcza posterunku. Kiedy patrzę na jego młodą, ale bladą twarz i pytam, czy nie żal mu pogodnych dni nad morzem, inżynier woła z satysfakcją.:

— Nasze lato rozpocznie się po 22 lipca!

A starszy majster **Stanisław Łaszczuk**, który w życiu swoim buduje już 33 podstację, dodaje:

— Będzie to lato zasłużonego odpoczynku, kiedy wszyscy mieszkańcy trójmiasta, którym raz na zawsze zlikwidujemy trudności komunikacyjne, będą cieszyć się razem z nami.

W pobliżu nad rozłożonym schematem urządzeń automatycznych pochyla się kierownik nadzoru inż. NARCYZ MOŻARYN. Potem przywołuje do siebie brygadzistę TOMASZA SIERADZKIEGO i udziela mu fachowych wskazówek.

— Tomasz Sieradzki jest dwukrotnym przodownikiem pracy — mówi inż. Możaryn, kiedy zbliżam się do nich i pytam inżyniera o postęp robót. — Najlepiej więc będzie mógł na to pytanie odpowiedzieć.

— Co tu dużo mówić — przekrzykuje szum pomp brygadzista Sieradzki. — Podstacja będzie na czas gotowa.

Rośnie elektrowozownia

Również na czas oddany zostanie inny, podobnie ważny obiekt zaplecza kolei elektrycznej — elektrowozownia na Grabówku.

Stoję z kierownikiem odcinka budowlanego PRK **Czesławem Stankiewiczem** i kierownikiem budowy inż. **Witoldem Eisymontem** w dużej, bo o powierzchni przeszło 3 tys. m² hali elektrowozów. Przed nami prawie szklana ściana dużych okien ukazuje panoramę pobliskiego Obłuża. Na lewo gotowa część administracyjna połyskuje szybami dwóch kondygnacji biur i magazynów, a część warsztatowa za nami z zawieszoną w połowie wysokości galeryjką nęci wzrok każdego miłośnika architektury. Całość wieńczy wysokie „łupinowe" sklepienie z obszernymi świetlikami, przez które widać błękit nieba. Błękit ten harmonizuje z popielatym kolorem lamperii, które kończy malować brygada **Stanisława Olszewskiego.**

— Bygada Olszewskiego — zaznacza inż. Eisymont — w skład której wchodzą Kuczyński, Sobczak i Wesołowski, pracuje po „stachanowsku". Zobowiązała się do 18 lipca wykończyć wszystkie swoje roboty. Toteż wszyscy wzięli „tempo" i osiągają ponad 200 proc. normy.

Brygada **blacharsko - dekarska Alojzego Płoszyńskiego** nie pozostaje w tyle, a nawet przoduje, wyrabiając 256 proc. normy.

— Do 20 lipca roboty swoje mamy „na mur" gotowe! — woła, nie odrywając się od pracy dekarz **Piasecki.**

— Takich przodujących pracowników, jak **Piasecki, Wodzak, Suchard, Tempski, Malinowski,** budowa elektrowozowni ma wielu — mówi kierownik Stankiewicz, który nadzoruje pracami 7 kierownictw na Wybrzeżu — a kierownika **inż. Eisymonta mogę postawić za wzór.**

Z kierownika inż. Eisymonta, który potrafił zmobilizować do Czynu Lipcowego całą swą załogę i z jego przodujących ludzi winno wziąć przykład kierownictwo PRK 15, wykonujące w elektrowozowni roboty elektryczne i sanitarne, które w przeciwieństwie do robót budowlanych posuwają się wolno i niezorganizowanie. Pracownicy PRK 15 powinni pamiętać, że dzień 22 lipca — to nie tylko gotowa kolej elektryczna, ale również i jej zaplecze!

Lech Skinder

Wymiana makulatury na lofix

Spółdzielnia „Złomowiec" w Gdańsku przy ul. Wyskok 12, we Wrzeszczu przy ul. Lendziona 1, w Nowym Porcie — ul. Zamknięta 14 i w Gdyni przy ul. Czerwonych Kosynierów 66, wydaje w zamian za makulaturę materiał podpałowy lofix.

Ponieważ cena lofixu za 1 kg wynosi zł 1,90, a cena makulatury wynosi za 1 kg 0,29 zł, przeto, aby otrzymać np. 1 kg lofixu należy przynieść 6 i pół kg makulatury.

Ze względu na dobro gospodarki narodowej wymiana taka jest bardzo pożądana i przyniesie naszemu przemysłowi dużą ilość surowców wtórnych.

Kurs przygotowawczy dla kandydatów na pierwszy rok studiów w Politechnice Gdańskiej

Rektorat Politechniki Gdańskiej zawiadamia kandydatów na pierwszy rok studiów, że w dniu 16 bm. rozpoczyna się trzeci kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego.

Kandydaci mogą zgłaszać się w dniu 16 bm. albo później między godz. 8 i 11 w sali nr 264 Politechniki Gdańskiej.

Kurs jest bezpłatny. Zajęcia na kursie odbywać się będą codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) przed południem.

MiGAWKi wybrzeża

I w tym roku też jest lato

KOLEJĄ elektryczną jedzie się szybko i przyjemnie. Nic więc dziwnego, że wielu pasażerów woli jeździć pociągiem elektrycznym, niż autobusem. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że pociągiem elektrycznym dostanie się z Wrzeszcza do Sopotu prędzej, niż autobusem. Kilkudziesięciometrowy ogonek przed jedyną kasą podmiejską (do 50 km) we Wrzeszczu nie tylko nie przyśpiesza podróży, ale wielu pasażerów nawet odwodzi od pociągu elektrycznego.

Czyżby odpowiednie czynniki kolejowe nie zauważyły, że jest lato, mnóstwo wycieczek, wczasowiczów, letników i że jedna kasa podmiejska jest absolutnie niewystarczająca? (zg)

Skarb w piwnicy

KILKANAŚCIE ton wysokowartościowej stali leży bezużytecznie od długiego czasu i niszczeje... Zapytacie gdzie? — W piwnicach sklepu MHD nr 1, przy ul. Świętojańskiej, w którego podziemiach znajdował się w swoim czasie skarbiec bankowy.

Prawdziwy obecnie skarb w skarbcu — o czym sygnalizujemy Centrali Złomu w Gdyni.

Świetlica dworcowa propagatorem nowych form życia

Tu w świetlicy jest ci dobrze i miło

— Ach! Źle mnie poinformowano. Pociąg do Krakowa odchodzi dopiero za 3 godziny. — Młoda dziewczyna z Sobieszewa jest wyraźnie zmartwiona. Czekać 3 godziny na stacji, to zbyt uciążliwe — myśli rozgoryczona.

Ale nagle twarz się jej rozjaśnia uśmiechem. Można w nim wyczuć i radość, i... zawstydzenie. No, bo jakżeż można było nie zauważyć od razu dużych drzwi i napisu nad nimi: „Świetlica dla podróżnych". Tu przecież można wejść, a czas oczekiwania na pociąg upłynie niepostrzeżenie nad książką czy..

Wstęp do świetlicy jest bezpłatny. Przebywać w niej mogą wszyscy podróżni, którzy kupili bilet kolejowy. Każdy znajdzie w świetlicy pożyteczną lekturę, czasopisma, może posłuchać radia. Rozrywek w świetlicy dworcowej jest moc! Czasem wyświetlany jest film. Nieraz można wysłuchać interesującej pogadanki, lub usłyszeć recytacje młodzieży szkolnej. Takich świetlic przyciągających podróżnych swym estetycznym wnętrzem, gdańska DOKP ma już 14. Na 22 Lipca będzie uruchomionych jeszcze dwie.

Świetlice dworcowe w naszym kraju mają do spełnienia bardzo poważną rolę. Winny one być agitatorem i propagandystą nowych form życia, powinny wychowywać obywateli. Wiele świetlic dworcowych w zupełności spełnia to zadanie. Są jednak świetlice, które źle pracują. Źródła trudności i niedociągnięć w ich pracy wykazują okresowe narady kierowników tych świetlic.

10 bm. odbyła się w Gdańsku krajowa narada robocza kierowników świetlic dworcowych. Na naradzie było reprezentowanych pięć dyrekcji okręgowych KP: Gdańsk, Warszawa, Poznań, Olsztyn i Lublin. Na naradzie uczestniczyli oprócz delegatów przedstawiciele Ministerstwa Kolei.

Organizator narady — ob. BRONISŁAW MARKUN z DOKP GDAŃSK w swoim referacie podkreślił m. in., jak różnorodna i wielostronna jest praca kierowników świetlic. Przykładem może być działalność świetlic w okresie wyborów do Sejmu PRL. W okresie tym świetlice stały się terenem walki z wrogiem klasowym, z wrogą plotką i propagandą. Właśnie wówczas kierownicy świetlic dworcowych w swej trudnej, ale jak że zaszczytnej pracy wykazali swoje uświadomienie i głęboki patriotyzm.

Sprawozdania poszczególnych kierowników pomogą w dalszej pracy świetlic. Pozwolą również na uniknięcie błędów dotychczas popełnianych.

Ze sprawozdań wynikało, iż poszczególne świetlice napotykają w swej pracy różne trudności. Trudności te w wielu wypadkach uwarunkowane są środowiskiem, w jakim dana świetlica pracuje, frekwencją podróżnych, sprawami lokalowymi itd. Kierownicy świetlic w swych sprawozdaniach podawali, w jaki sposób nawiązują kontakt z organizacjami politycznymi, społecznymi, w jaki sposób wykorzystują materiały, nadsyłane przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, TPPR czy inne organizacje, jak korzystają z pomocy młodzieży szkolnej.

Sprawozdania i dyskusja wykazały, że DOKP Gdańsk przoduje w organizacji świetlic dworcowych. Właśnie na stacji Gdańsk Główny powstała w roku 1948 pierwsza na naszym terenie świetlica dworcowa. Obecnie świetlica ta może się poszczycić bardzo estetycznie urządzoną wystawą, obrazującą budowę ważnych inwestycji Planu 6-letniego w poszczególnych województwach.

W podsumowaniu narady przedstawiciel Ministerstwa Kolei ob. **Józef Janik** zwrócił uwagę na to, **że nie tylko świetlica, ale cały budynek dworcowy powinny mieć również wygląd estetyczny.** I dla tego pracownicy świetlic powinni dbać o to, szczególnie obecnie w związku ze zbliżającym się 22 Lipca i IV Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Kierownicy źle pracujących świetlic (np. na stacji Piła) powinni wzorować się na przodujących w gdańskiej DOKP świetlicach takich stacji jak w **Gdańsku Gł., Bydgoszczy, Toruniu, Malborku, Jabłonowie Pom., Chojnicach** i innych. Powinni oni skuteczniej korzystać w swojej pracy z pomocy rad narodowych, organizacji politycznych, społecznych, oraz młodzieży szkół TPD.

Ważnym czynnikiem w udoskonaleniu pracy oświatowej i propagandowej świetlic winno stać się szkolenie fachowe i ideologiczne personelu, oraz likwidacja płynności kadr. Częste zmiany personelu świetlic nie pozwalały na zachowanie ciągłości pracy i pełne wykorzystanie zdolności organizacyjnych poszczególnych kierowników i pracowników danej placówki.

Wykorzystanie dotychczasowych zdobyczy, wzbogacenie pracy nowymi formami — oto najbliższe i najważniejsze zadanie, stojące przed naszymi świetlicami dworcowymi.

(w. k.)

Wesoło i szybko mija im czas

Miejskie rady narodowe pamiętają o najmłodszych obywatelach, organizując w trójmieście półkolonie. W ogródkach jordanowskich, na plażach, w parkach i zieleńcach — wszędzie widzimy radosne, roześmiane dzieci, bawiące się pod troskliwą opieką wychowawczyń.
NA ZDJĘCIU: dzieci pracowników PMH.

Są już podręczniki szkolne na 1953-54 r.

Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Gdańsku zawiadamia, że podręczniki szkolne na rok 1953-54 dla uczącej się młodzieży wiejskiej są już do nabycia we wszystkich sklepach gminnych spółdzielni.

Nauczyciele wiejscy powinni już składać w GS-ach zamówienia na podręczniki szkolne dla swoich szkół.

Co, gdzie, kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — „Osobliwe zdarzenie" — godz. 19,30—21,30.
Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Intryga i miłość" — godz. 19—22.
Teatr Kameralny — Sopot — „Szczęście Frania" — godz. 19,30—21,30.

KINA
według informacji Okr Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Przyjaźń" — „Samotny żagiel" — godz. 18, 20. **WRZESZCZ** — „Bajka" — remont. „ZMP-owiec" — „Sadko" — godz. 16, 18, 20. **NOWY PORT** — „1-szy Maja" — „Uczniowski rewir" — godz. 18, 20. **OLIWA** — „Delfin" — „Żołnierz zwycięstwa" I s. — godz. 16, 18, 20.
Fotoplastikon — Wrzeszcz — Grunwaldzka 44 — „Riwiera włoska".
SOPOT — „Bałtyk" — „Z cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka" — godz. 16,30, 18,30, 20,30. „Polonia" — „Dumna królewna" — godz. 16, 18 i 20.
GDYNIA — „Atlantic" — „Pomysłowy sprzedawca" — godz. 16,30, 18,30, 20,30. „Goplana" — „Ślubujemy" i dodatek Mistrzostwa Europy w Boksie — g. 16, 18, 20 „Warszawa" — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — g. 16, 18, 20. **CHYLONIA** — „Promień" — „Statek pułapka" — godz. 18, 20 **GRABÓWEK** — „Fala" — „Tajemnicza wyspa" — godz. 18, 20. **ORŁOWO** — „Neptun" — „Wielki koncert" — godz 18, 20. Fotoplastikon — Gdynia, Władysława IV 28 — „Indie".
WEJHEROWO — „Świt" — „Chłopcy znad Kranichsee" **LĘBORK** — „Fregata" — „Z dalekich miast i odległych wsi". **PRUSZCZ** — „Krakus" — „Czarodziej Glinka". **PUCK** — „Mewa" — „A po sobocie jest niedziela" **JASTARNIA** — „Hel" — „Delegat floty" **ŁEBA** — „Rybak" — „Dwaj żołnierze".

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Długa 54/56 — tel. 351-06 **NOWY PORT** — ul. Oliwska 82/4 — tel. 415-75 **ORUNIA** — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 347-27 **WRZESZCZ** — ul. Mierosławskiego 27 — tel. 415-24 **SOPOT** — ul. Stalina 715 — tel. 522-76. **ORŁOWO** — ul. Poh. Stalingradu 66 — tel. 91-24 **GDYNIA** — ul. Świętojańska 122 — tel 41-46. **GRABÓWEK** — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-88.

POGOTOWIE

GDAŃSK-WRZESZCZ — Ratunkowe i położnicze — tel 41-000 i 09. Grunwaldzka 2, czynne całą dobę Dziecięce — tel 09 od g. 19 do 7 GDYNIA, rat — Skwer Kościuszki 14, tel 10-00
STRAŻ POŻARNA — telefony: Gdańsk: 08 Gdynia: 08. Sopot 511-00.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku — otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałku) od 10—15 W niedziele od 10 — 18 Prócz stałej ekspozycji czynna jest wystawa: „Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk".

Stanisław Zieliński **93)**

„Rodacy"

Na podłodze walały się strzępy odzieży, szmaty, z których snuła się woń spalenizny i resztki opatrunków z burymi łatkami krwi. Strzelczyk obciągnął biały kitel narzucony na szlafrok i zbliżył się do ludzi. Ucichł już warkot ciężarówki, przestały uderzać kilofy i łopaty. Za oknami szarzało; wschodził świt. Aptekarz oparł się o ladę. I na marmurze była krew.

Otworzyły się drzwi, Wypęska weszła do apteki i ze zbolałym uśmiechem zwróciła się do lekarki.

— Pani Isiu, czy mogę być w czymś pomocną? Straszny wypadek — Znamięcka odpowiedziała wzruszeniem ramion.

— Ranni odjechali. Już po wszystkim. Co robić? Trudno mi radzić.

— Niech zetrze krew! — krzyknął piskliwie Strzelczyk wskazując palcem Monikę. — Krew! Niech ona zetrze!

Aptekarz wybiegł zza lady. Skulił się, jakby chciał skoczyć Wypęskiej do gardła.

— Co to znaczy? — spytał oficer.

— Nie wiem, nie rozumiem... — Wypęska cofała się, aż plecami dotknęła ściany. Wtedy krzyknęła. — Ratujcie! On zwariował!

— No, bez figli, obywatelu — powiedział jeden z mężczyzn i podniósł się z ławy. — Dosyć hecy! Magister...! Pomóc, to nie umiał, a teraz psa udaje!

Strzelczyk zatrzymał się i naraz wybuchnął głośnym śmiechem. Klepał się po udach i chichotał opętańczo. Ochryple wył.

— Ty diabła nie udawaj! Słyszysz? — zawołał rozzłoszczony oficer — Stój! Saszoł z uma?!

Aptekarz wrzasnął raz jeszcze „Niech zetrze krew!" i wypadł na ulicę. Biegł dobrze widoczny w skąpym świetle poranku. Poły białego kitla rozwiewały się łopocząc jak prześcieradła na wietrze. Magister minął rynek i pędził dalej w stronę żydowskich ruin. Z daleka przypominał gęś, co jesienią przebiega ogród i macha skrzydłami udając odlot w ciepłe kraje.

— Ktoś musi za nim pójść. Gotów zwariować naprawdę. — Znamięcka spojrzała na Monikę. — Może pani? Pani tu przecież mieszka?

— Lepiej zawołać Hanię. To jego gospodyni i kochanka. Poradzi sobie najłatwiej. Boże, ależ mnie przestraszył!

— Ja pójdę po pana Strzelczyka — obejrzeli się. W drzwiach prowadzących do składu za apteką, stała chuda dziewczyna o niebieskich oczach i jasnych włosach wymykających się niesfornie spod wojskowej furażerki.

— Chcesz iść, Cesiu — rzekła z ulgą Wypęska. — To bardzo ładnie, moje dziecko. Wstąp jeszcze na górę i powiedz pani Hani że magister nagle zachorował.

Cesia skinęła głową, lecz poszła prosto w stronę starych gruzów.

— Więc ja sama uprzedzę Hanię... — odezwała się Wypęska i pożegnała uśmiechem oficera.

Rosjanin zapalił papierosa i mruknął do siedzących pod oknem.

— Pójdziemy. Paskudna sprawa, towarzysze. Ja w takie przypadki nie wierzę... — wojenny komendant Bradczyc kojarzył nocny nalot z kolumną benzynową i taborami rozlokowanymi w pobliskich zagajnikach. Nie mógł wyzbyć się myśli, że hitlerowskie samoloty nie polowały na ślepo. Ktoś, znajdujący się niewątpliwie w pobliżu, kierował maszynami i wskazywał cele. Tego informatora należało znaleźć i to jak najprędzej. Na poruczniku ciążyła odpowiedzialność, poza licznymi obowiązkami narzuconymi przez wojnę za spokój miasteczka i bliskich wiosek. O tym myślał idąc do budynku z blaszanym dachem, zwanego szumnie ratuszem.

Andrzej zwrócił się do Znamięckiej:

— Poprosimy pania doktor na posterunek. Trzeba wypisać papierki, kto i jak został ranny. Dość umierania bez dokumentów.

— Pan w milicji?

— Na razie. A wie pani, że tamci przebili się za Wisłę. Podobno sławni ludzie! Dowódca został kapitanem, inni — awansowani. Wczoraj był tutaj oficer, znajomy i prawie mój sąsiad, bo z jednej osady jesteśmy rodem. Opowiedział wszystko dokładnie. No, i od razu łżei, że nie poszło na marne. Szymonik i Chwiostek, pani ich nie znała, to byli dobrzy ludzie i żołnierze dzielni. Prosiłem wczoraj: weź mnie ze sobą, bo oficer jechał na Warszawę. Ale nie! Ubawił się z mego biadolenia. Wymyślił sto chorób i wszystkie wyczytał mi z twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Od ręki

Wszyscy muszą nad tym czuwać

PRZY ulicy Ogarnej 45 robotnicy ZBM, pracujący wśród ruin w celu wydobycia cegły rozbiórkowej, zburzyli 10 bm. fragment zabytkowego muru z najładniejszej niegdyś kamieniczki na tej ulicy. W murze tym wbudowana była płyta — płaskorzeźba, przeniesiona z przedproża tego budynku.

Jest to przykład typowo bezmyślnej roboty i nie pierwszy zresztą sygnał o konieczności zwracania baczniejszej uwagi na prace rozbiórkowe.

Przedsiębiorstwa, wydobywające cegły, szczególnie z terenów starego Gdańska, powinny pouczyć swych pracowników, że w każdym wypadku, gdzie zachodzi możliwość uratowania średniowiecznych zabytków architektury, winni oni porozumieć się z konserwatorami gdańskimi.

Najmniejsze nawet fragmenty średniowiecznej architektury stanowią cenne pozycje, umożliwiające wierne odtworzenie wyglądu starego Gdańska, który z taką troską i pietyzmem odbudowywany jest przez Polskę Ludową.

(zł)

ŚMIAŁO i szczerze

W wyniku naszych interwencji

... posesja przy ul. Słonecznej 2/3 w Oliwie została w krótkim czasie oczyszczona z gruzów i śmieci przez MZBM i MPOM.

... piaskownica przy zbiegu ulic Grodzkiej i Rycerskiej w Gdańsku jest już napełniona czystym piaskiem.

... oświetlenie przy Czerwonym Moście w Gdańsku (odcinek ul. Wspólnej w kierunku ul. Kurzej) będzie już regularnie włączane.

Głos ma kolonia TPD z Chorzowa

Dzięki opiece Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, młodzież szkolna ma możność spędzenia pięknych wakacji w różnych zakątkach Polski. Toteż i my, dzieci czarnego Śląska, dzieci górników i hutników znalazłyśmy się nad naszym morzem, o które przez długie lata walczyli nasi ojcowie.

Miasto, z którego przybywamy to — Chorzów. Znane jest ze swoich hut i kopalń; opuściłyśmy je na miesiąc, aby zaczerpnąć świeżego powietrza i nabrać sił do dalszej nauki. Słyszałyśmy z opowiadań naszych rodziców o koszmarnych czasach sanacji, o tym jak dzieci takie jak my zamiast odpoczynku pracowały od rana do wieczora na kawałek chleba. My mamy inne dzieciństwo: też pracujemy, ale dla siebie, dla zdobycia wiedzy, która kiedyś przynie sie korzyść naszej Ojczyźnie i nam osobiście.

Przebywamy teraz w Wejherowie, korzystając z gościnności Kaszubów. Ludność tutejsza okazuje nam dużo serdeczności, a władze miejscowe z PZPR i ZMP na czele starają się uprzyjemnić nam wakacyjny czas na każdym kroku. Nasza kolonia korzysta z dwóch pięknych budynków szkolnych.

Nasz czas jest nie tylko poświęcony zabawom i przyjemnościom: chętnie i z zapałem pracujemy także społecznie, by choć w części odwdzięczyć się Polsce Ludowej za opiekę, jaką nas otacza.

Kolonia nasza posiada również swój samorząd, który dla uczczenia 22 Lipca podjął zobowiązanie: zadokumentujemy nim nasz czynny udział w naszym Święcie.

Za aktyw młodzieżowy kolonii TPD z Chorzowa
Krystyna Plucińska
przew. Rady Drużyny

Winnych LISTACH

A KTO JEST INNEGO ZDANIA?

Ob. Alojzy Carnuth ze Starogardu twierdzi, że kawałek kauczuku wewnątrz butelki z piwem „Porter" wcale nie poprawia smaku tego napoju. W zupełności przychylamy się do opinii naszego korespondenta i dziwimy się, skąd kiosk PSS nr 2 otrzymał taki urozmaicony transport? Kto tu zawinił: wytwórnia w Gdańsku czy też rozlewnia państwowego browaru w Starogardzie?

W myśl przysłowia uderzamy w stół, nasłuchując, które „nożyce" odezwą się?

TO NALEŻY DO OBOWIĄZKÓW KIEROWNICTWA

W naszej notatce pt. „Dlaczego to tak" pisaliśmy o tym, że tylko w niektórych sklepach odzieżowych trójmiasta mali klienci mogą otrzymać gotowe ubranka. Z wyjaśnienia Centrali Odzieżowej wynika, że płaszcze chłopięce na wiek poniżej 5 lat rozprowadza Spólnota Pracy, zaś powyżej tego wieku — dystrybutorzy Centrali Odzieżowej. Sklepy będą wystarczająco zaopatrzone, o ile kierownicy placówek zatroszczą się o właściwy asortyment towarów.

PRZEZ WŁASNĄ NIEUWAGĘ

Każdy występ artystów „Artosu" jest szeroko reklamowany w trójmieście. Przechodząc ulicami naszych miast, trudno nie zauważyć tych plakatów. A jednak przytrafiło się to ob. Jerzemu S., który poszedł na podwieczorek taneczny do „Grand - Hotelu" w Sopocie i musiał zapłacić 5 zł. Po prostu była to dopłata za występ „Artosu" — jak nam wyjaśnia Przedsiębiorstwo Obsługi Ruchu Zagranicznego „Orbis" w odpowiedzi na naszą notatkę pt. „Nie wprowadzać w błąd".

„OGRÓD WISZĄCY"?..

Czy często można zobaczyć zielsko, rosnące na dachu domu? — Często to może nie, ale jeżeli ktoś wybierze się na spacer po Oruni, to na pewno dostrzeże wybujałe krzewy, wieńczące dom przy ul. Jedności Robotniczej 121. Ten „malowniczy" widok zawdzięcza się zepsutej i zapchanej ziemią rynnie, która dokładnie napełniona ziemią, stwarza zupełnie przyzwoite warunki dla tzw. „świata roślinnego". Natomiast sam dom mocno cierpi przez tę wątpliwą dekorację, bo pewnego — mniej lub więcej pięknego dnia — przegniły i przemoknięty dach najnormalniej w świecie — siądzie.

Ob. E. Ługiński, który pisze do nas o tym, wyraża nadzieję, że chyba wcześniej ktoś się zlituje nad dziurawą i zapchaną rynną i nie dopuści do tego, aby przez cudze niedbalstwo cierpieli ludzie no i — dom.

DO MASŁA POTRZEBNY JEST INNY PAPIER

Sklep PSS przy ul. Świętojańskiej w Gdyni zaopatruje w produkty spożywcze mieszkańców pobliskich ulic. Do tej pory klienci nie mieli żadnych zastrzeżeń — pisze ob. Irena Czerwińska — lecz ostatnio zaczynają tracić zaufanie do wagi kupowanego towaru. Przyczyna tego tkwi choćby w tym, że np. do 20 dkg masła dodaje się tam gruby arkusz papieru pakunkowego, który też ma swoją wagę. W rezultacie masło wsiąka w papier i do domu przynosi się coś, co trudno nazwać masłem.

A tak łatwo można by uniknąć tego, gdyby sklep PSS był zaopatrzony w pergamin — kończy ob. Czerwińska...

Odpowiedzi redakcji

Jan Zieliński, Skarszewy. — Zgodnie z rozporządzeniem Prez. R. P. z 16. 3. 28 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. nr 35, poz. 323) należą się Wam w okresie wypowiedzenia trzy dni wolne od pracy.

Edward Popławski, Gdynia. — Interweniujemy.

Anna Gonera, Wrzeszcz. — Sprawę Waszą rozstrzygnąć może tylko sąd. W tym celu należy się zgłosić do Prokuratury lub, jeśli Prokuratura nie zajmie się Waszą sprawą, wnieść do Sądu Powiatowego skargę prywatno - karną.

Paweł Lengner, Sopot. — Gazownia wyjaśnia, że proponowano Wam mieszkanie służbowe, lecz Wy oświadczyliście, że mieszkanie Wasze zostało już wyremontowane i że możecie w nim mieszkać. W sprawie ewentualnego przydziału nowego mieszkania musicie być w stałym kontakcie z delegatem mieszkaniowym Waszego zakładu pracy.

Barbara Słowińska, PGR Miradowo. — W Gdyni, przy ul. Czerwonych Kosynierów 77 jest Zasadnicza Szkoła Odzieżowa MPD i R, bez internatu, natomiast w Elblągu przy ul. Królewieckiej 128 jest szkoła tego samego typu, specjalizująca w szyciu bielizny i w lekkim krawiectwie miarowym, posiadająca internat.

Skontaktujcie się listownie ze szkołą elbląską, a udzielą Wam bliższych informacji, dotyczących warunków przyjęcia.

W sprawie Waszej ciotki należy się porozumieć z Wydz. Pracy i Pomocy Społ. przy Prez. Pow. Rady Narodowej w Starogardzie Gd.

Antoni Wysocki. — Pabianickie Zakłady Wytwórcze Lamp Żarowych (dział kontroli technicznej) proszą o podanie bliższych danych, dotyczących żarówek, które nie świeciły w Waszym mieszkaniu. Skontaktujcie się z nimi listownie.

Elżbieta Dargacz, Sopot. — Podajcie ostatni znany Wam adres poszukiwanej osoby. List kierujcie na „Śmiało i szczerze".

Felicja Kilanowska, Oliwa. — Interweniujemy.

Wśród NOWYCH KSIĄŻEK

O dialektyce przyrody

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się ostatnio polski przekład pracy B. Kiedrowa — „O pracy Fryderyka Engelsa „Dialektyka przyrody".

Oceniając to dzieło, Kiedrow stwierdza, iż w „Dialektyce przyrody" Engels po mistrzowsku zastosował dialektyczno - matrialistyczną metodę do rozwiązywania wszystkich zasadniczych problemów współczesnego mu przyrodoznawstwa.

Za pomocą tej metody Engels po pierwsze — rozgromił, zgodnie z zasadą partyjności, wrogie konsekwentnemu materializmowi pozycje burżuazyjnego światopoglądu w przyrodoznawstwie, pozycje idealizmu i agnostycyzmu, metafizyki i mechanizmu; po drugie — dał nowe, oparte na materializmie dialektycznym, rozwiązania najważniejszych konkretnych problemów przyrodoznawstwa jako całości (klasyfikacja nauk) i jego poszczególnych gałęzi, przy tym takich problemów o które potknęła się i które niemiłosiernie zagmatwała reakcyjna filozofia burżuazyjna; po trzecie — szereg znakomitych przewidywań i niezwykle śmiałych zapowiedzi Engelsa, świetnie następnie potwierdzonych, oświetliło dalszą drogę rozwoju całego przyrodoznawstwa.

Wszystko to osiągnął Engels w rezultacie twórczego, aktywnego zastosowania metody dialektyczno - materialistycznej do poznania przyrody. Dał on wzór konkretnego zastosowania filozofii marksistowskiej do przyrodoznawstwa i rozwinięcia filozofii marksistowskiej na materiale nauk przyrodniczych.

Rodzinne Święto

Owocowy felieton

Scena I

Stoisko z owocami przy ulicy Grunwaldzkiej, albo także stoisko przy Wałach Jagiellońskich, albo w jakimkolwiek innym punkcie Gdańska. Nad stoiskiem krąży rój much, siadając na przemian na owocach i w najlepszym wypadku na ulicznym bruku.

MUCHA I. Wspaniałe warunki rozwoju mamy tutaj w Gdańsku. W zeszłym roku moja rodzina mieszkała w Gdyni, ale przeprowadziliśmy się, bo tu jest dla nas znacznie korzystniej. Nie sprząta się do przesady, pojemników ze śmieciami nikt nie zamyka i owoców też nikt nie przykrywa. Powiedz, czy może nam być lepiej?

MUCHA II. Masz rację, moja kochana, mamy wspaniałe życie, ja i moje dzieci. A jakie urozmaicone jedzenie! Najpierw grunto wnie posilamy się na śmietnikach, albo na ulicy szczególnie uczęszczanej przez konie, a na deser zawsze mamy owoce na stoiskach. Bardzo mi się to podoba, a dni targowe są po prostu rozkoszne.

Scena II

Mamusie i dzieci.

JACUŚ. Mamusiu, kup mi czereśni!

MAMUSIA. Dobrze syneczku, zaraz ci kupię.

MARECZEK. Mamusiu, ja chcę truskawek!

Obie mamusie kupują owoce, bo to przecież samo zdrowie i ładują je do buziaków swoich dzieci zaraz na ulicy.

Prawda, że smaczne truskawki?

Scena III

W poczekalni przychodni dziecięcej ośrodka zdrowia.

MAMA I. Nie wiem co się stało memu Jacusiowi. Tak dbam o dziecko, a tu nagle biegunka. Dziecko przecież nic takiego nie zjadło.

MAMA II. I ja nie mogę zrozumieć, skąd ta biegunka u Mareczka. Dziecko jest tak racjonalnie odżywiane...

MAMA III. Z moją Basią to samo. Nie mogę pojąć, skąd się to wzięło.

Wnioski

Owoce na stoiskach winny być przykryte celofanem. Komisja sanitarna winna karać za nieprzestrzeganie tej zasady. Matki w żadnym wypadku nie powinny dawać dzieciom niemytych owoców.

W nowoprojektowanych sklepach z owocami powinna być woda bieżąca, ażeby klient mógł sobie na miejscu umyć owoce. Wtedy apteki i lekarze będą mniej oblężeni. (zg)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Przed niedzielnym spotkaniem piłkarskim

Aktorzy – Prasa

Tajemnica składów już wkrótce się rozwieje

Przygotowania do wielkiego spotkania piłkarskiego pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami aktorów Teatru „Wybrzeże" i „Prasy" przybierają z każdą chwilą na sile. Obydwa zespoły, plus gracze rezerwowi zawzięcie trenują. Aktorzy — w przerwach między aktami, w czasie prób, a nawet na tarasie kawiarni hotelu „Grand" w Sopocie zawzięcie dyskutują, ustalają założenia taktyczne gry, a wszystko po to by złoić skórę miejscowej prasie.

Prasa natomiast, ta niepraw na w zasady kopania piłki, zawzięcie — trenuje... piórem, pisząc sprawozdania sportowe i niesportowe. A wszystko po to, by w niedzielę dnia 19 bm. wykazać swą wyższość nad drużyną aktorów.

Piłka jest okrągła. Trudno w tej chwili powiedzieć, który z zespołów okaże się lepszym. Nie chcemy tu wykorzystywać szpalt naszej gazety, by udowadniać (oczywiście teoretycznie) przewagi prasy nad aktorami. Na to my, dziennikarze, będziemy mieć dosyć czasu i sposobności w czasie spotkania.

Sądząc z dwóch wybitych szyb w gmachu redakcji — dzieło rannego treningu 2 (słownie dwóch) zawodników — reprezentantów „Prasy", którzy w ten sposób wykazali wspaniałą celność godną nogi Cieślika, niech drży stróż i obrońca bramki teatru — dyrektor tej instytucji Tadeusz Rybowski.

Mimo, iż teatr zapuścił podwójną kurtynę, aby strzec zazdrośnie ustalonego przy czarnej kawie składu swej drużyny, to jednak jednemu z naszych dziennikarzy udało się ustalić, że właśnie dyrektor Tadeusz Rybowski zagra na bramce.

Zachęceni tak wielkim sukcesem, jakim jest ustalenie nazwiska bramkarza drużyny teatru, wysportowani zawodnicy drużyny „Prasy" przypuszczą generalny szturm na przedstawienia Teatru Wybrzeże, wytężą wszystkie swe siły, zmobilizują wszystkie ośrodki, by ustalić pozostałe 10 nazwisk reprezentantów teatru. A wtedy podzielimy się tą zdobyczą z naszymi czytelnikami.

P. S. Przepraszamy naszych czytelników, że nie podajemy jeszcze składu drużyny „Prasy". Biorąc przykład z sekcji i zrzeszeń sportowych naszego województwa, które z tajemniczością godną lepszej sprawy tają przed prasą sportową składy drużyn (nawet tych, które biorą udział w rozgrywkach klasy „D" piłki nożnej i palanta) ostateczny skład (ustalony już przed dwoma tygodniami) podamy w następnych numerach naszego pisma.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W sprzedaży ukazały się już bilety na mecz Aktorzy — „Prasa". Można je nabyć w zakładach pracy, w placówkach „Orbisu" i kasach teatru. Niska cena biletu bo wynosząca zaledwie 3 złote (w przedsprzedaży) umożliwia każdemu z miłośników dobrej piłki nożnej, obejrzenie tego wspaniałego meczu jak również zasilenie Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, na ten cel bowiem przeznaczony został dochód z imprezy.

Regaty wioślarskie w Moskwie

13 i 14 bm. rozegrane zostały międzynarodowe regaty wioślarskie i kajakowe z udziałem najlepszych osad Polski, Węgier, CSR, Rumunii i ZSRR.

Zawody rozpoczęto biegiem jedynek kobiet na 1000 m, w których zwyciężyły zdecydowanie zawodniczki radzieckie. Pierwsze miejsce zajęła mistrzyni ZSRR — SANINA w czasie 4:02,6 przed Iwanową — 4:03,0. Dwa następne miejsca zajęły Polki: Blasch czekowitz — 4:13,6 i Jezierska — 4:14,0.

Wyścigi osad męskich rozegrano na dystansie 2000 m. W jedynkach pierwsze miejsce zajął mistrz olimpijski TIUKAŁOW (ZSRR) w czasie 7:38,4, zwyciężając o 6,2 sek. T. KOCERKĘ. (Polska). Trzeci był Rumun Varesz.

W dwójkach podwójnych zaciętą walkę do ostatnich metrów stoczyły osada węgierska i radziecka. Zwyciężyli Węgrzy (Vorrova, Honti) w czasie 6:57,8

Emocjonujący pojedynek stoczyły czwórki ze sternikiem. Dopiero na ostatnich 100 metrach na czoło wyszła czwórka radziecka (sternik FIEDOROW), zwyciężając pięknym finiszem w czasie 6:46,8 przed drugą osadą ZSRR (sternik Sirotyński) 6:46,8.

Osady radzieckie zajęły również dwa czołowe miejsca w wyścigu czwórek bez sternika. Trzecie miejsce zajęli Węgrzy, czwarte — Polska.

W wyścigu ósemek osada radziecka odniosła zdecydowane zwycięstwo w doskonałym czasie 6:03,6, który jest nowym rekordem toru na rzece Moskwie. Drugie miejsce zajęła druga osada ZSRR — 6:13,6

Przez malownicze okolice Pojezierza Kaszubskiego pojadą w Święto Odrodzenia kolarze Wybrzeża

Piękną imprezę, mającą na celu uczczenie Święta Odrodzenia i IV Festiwalu w Bukareszcie, organizują w środę, 22 lipca, początek godz. 14, Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Zarząd Pow. ZMP w Kartuzach. Będzie nią wyścig kolarski na 3 dystansach — 25, 50 i 100 km.

Najbardziej atrakcyjnie zapowiada się wyścig na 100 km dla zawodników licencjonowanych I i II klasy. Udział w nim weźmie cała czołówka kolarska Wybrzeża. **Trasa prowadzi przez malownicze okolice Pojezierza Kaszubskiego. Od Kartuz** kolarze pojadą przez **Przodkowo — Żukowo — Kościerzynę — Klukową Hutę** z powrotem do Kartuz, gdzie na miejscowym stadionie znajdować się będzie start i meta.

Następną konkurencją, również na rowerach wyścigowych, będzie bieg na 50 km. Z **Kartuz** kolarze pojadą przez **Przodkowo, Żukowo, Egiertowo i Somonino** z powrotem do **Kartuz**, wreszcie trzeci bieg na 25 km rozegrany zostanie na trasie **Kartuzy — Przodkowo — Żukowo — Kartuzy.** Udział w nim mogą wziąć na rowerach turystycznych zarówno zrzeszeni jak i nie zrzeszeni zawodnicy. Na stadionie odbędą się przed przybyciem kolarzy zawody lekkoatletyczne. turniej siatkówki, błyskawiczny turniej w piłce nożnej i występy artystyczne.

Impreza powyższa wywołała znaczne zainteresowanie w powiatach kartuskim i kościerskim. Przyczyni się ona niewątpliwie do spopularyzowania sportu kolarskiego wśród miejscowej młodzieży. Dalsze zgłoszenia przyjmują PKKF w Kartuzach oraz Sekcja Kolarstwa przy WKKF w Gdańsku (ul. 3 Maja 9, pok. 100).

Atleci Gwardii w Wiślinkach

Zapaśnicy i ciężarowcy gdańskiej Gwardii realizując swe zobowiązania przedfestiwalowe organizują wyjazdy propagandowe do ośrodków wiejskich.

Urządzili oni ostatnio pokaz w cegielni w Wiślinkach. Poza pracownikami cegielni, na pokaz przybyli członkowie Ludowych Zespołów Sportowych z Wiślinek i Pieniewa. Duże zainteresowanie wzbudziły walki zapaśnicze i pokazy w podnoszeniu ciężarów.

Książeczka PKO
przyjacielem człowieka pracy

Dziś w RADIO

CZWARTEK — 16. 7. 1953 R.

6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz 6.15 — Kom. PIHM. 6.16 — Z każdym dniem. 6.20 — Muzyka rozr. 6.30 — DZIENNIK. 6.50 — Muzyka. 7.48 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. 8.00 — Muzyka rozr. 8.15 — Serwis CZ RM dla rybaków. 11.40 — Komunikaty. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — „Na swojską nutę". 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert rozr. 13.15 — Kom. PIHM. 13.16 — D. c. koncertu. 13.40 — Koncert na cytrę. 13.55 — Komunikaty. 14.05 — Informacje. 14.10 — Muzyka operetkowa. 14.50 — „Swojskie melodie". 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Opow. A. R. „Czas służy człowiekowi" 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Aud. literacka. 16.21 — Muzyka operowa. 16.45 — „Przy muzyce o sporcie". 17.00 — Wiad. 17.15 — „W pracowniach naukowców" — wywiad z kierownikiem Katedry Technologii prof. Tilgnerem. 17.25 — Amatorskie zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 17.50 — Reportaż o rybakach na Zalewie Wiślanym. 18.00 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.10 — „Tam, gdzie powstają statki". 18.15 — Kwadrans chopinowski. 18.30 — FALA 49. 18.50 — Koncert chóru. 19.10 — „Poznaj piękno języka rosyjskiego". 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Dla każdego coś miłego". 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.36 — Muzyka tan. 22.00 — Opow. W. Żukrowskiego „Kwasoodporni". 22.20 — Serwis CZRM dla rybaków. 22.30 — Muzyka. 22.40 — Radz. muzyka operowa. 23.20 — Polska muzyka kamer. 23.50 — OST. WIAD.

Jutro ciągnienie loterii
Dziś więc trzeba kupić los

FACHOWCY POSZUKIWANI

St. księgowego (wą) — bilansista jako zastępca gł. księgowego ze znajomością RPK zatrudnimy od zaraz. Warunki płacy i pracy do omówienia w Ref. Personalnym, Rumiańskie Zakłady Garbarskie Rumia - Zagórze ul. Sobieskiego 51. 1289-K

Samodzielnego księgowego ze znajomością księgowości materiałowej oraz **księgowego** na gospodarstwo rolne zatrudni od zaraz Oddział Zaopatrzenia Kolejarzy przy ZNTK w Gdańsku. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje OZK nr 134 Gdańsk Siennicka 26. 1288-K

8 kelnerów na okres sezonu letniego dodatkowo zatrudni od zaraz P. O. R. Z. „Orbis" Grand Hotel w Sopocie. Płace według umowy zbiorowej. 1285-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM maszynę do szycia „Singer" stan pierwszorzędny. Gdynia, Portowa 7 m. 2a. 4845-G

OKAZYJNIE sprzedam samochód osobowy Opel Super kabriolet. Sopot, Kazimierza Wielkiego 11—4 godz. 18—21. 4842-G

CIELAKA rasowego sprzedam. Gdynia, tel. 14-42. 1780-P

SPRZEDAM rower męski. Orłowo, Architektów 19 m. 3. 1774-P

SPRZEDAM pasiekę. Wiadomość Elbląg, ul. Bołuckiego 8, Bobrucki. 1741-P

SPRZEDAM radio „Pionier" Sopot ul. Stalina Nr 653 a m. 1. 4827-G

SPRZEDAM parcelę budowlaną ca 1000 m. kw. Gdynia - Cisowa, ul. Cisowska. 4822-G

KUPNO

POSZUKUJĘ gospodarstwa rolnego koło Gdańska. Markowski, Gdańsk - Siedlce, Wyczółkowskiego Nr 30. 4799-G

KUPIĘ traktor ropny 10—25 KM i motor ropny 8—12. Brzowo, Witkowski. 1772-P

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój z używalnością kuchni (wygody) Górny Sopot, na 2,1 większy, używalność kuchni w Sopocie, Oliwie. Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „4839". 4839-G

ŁADNE, samodzielne mieszkanie, wygody, ogródek (możliwość trzymania inwentarza) zamienię na jednorodzinny domek w większym mieście. Wrzeszcz, Podleśna 25. 4837-G

PÓŁTORA pokoju, kuchnia, Gdańsk, Przyokopowa 2/13 zamienię na domek z ogródkiem w trójmieście, lub mieszkanie w Łodzi. 4832-G

SAMODZIELNE 2 pokoje, kuchnia, wygody, centrum Gdyni, Śląska 51/17 zamienię na podobne 3 pokoje, Gdynia. 1776-P

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią w Poznaniu na podobny w Gdyni. Szymaniak Poznań - Zagórze, blok 3 m. 4. 1290-K

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią w Toruniu, na podobne w trójmieście. Zgłoszenia Zakłady Nasienne w Sopocie ul. Kościuszki nr 58 tel. 51204. 4831-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje z używalnością kuchni i łazienki (ogrzewanie etażowe) we Wrzeszczu, ul. Politechniczna, na 3 lub 4 pokoje samodzielne na terenie trójmiasta. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „4828". 4828-G

WOLNE POSADY

POMOC domowa potrzebna, Wrzeszcz, Grunwaldzka 69 m. 3. 1771-P

POTRZEBNA kobieta do dzieci natychmiast — Gdańsk, Bema 14, Jarocki. 4843-G

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 45031 na nazwisko Kostkiewicz Zdzisław, Wrzeszcz, Wileńska 19. 4847-G

ZGUBIONO tabliczkę motocyklową Nr EI 0704 Szymański Marian, Gdynia, Portowa 6a/3. 4846-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Olenlacz Jakub, zamieszkały Gdańsk, Sadowa 8. 4838-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdyńskiej i inne dokumenty na nazwisko Janiszewski Edward. 1779-P

ZGUBIONO dyplom szypra II klasy Nr 213 z dnia 17. 10. 1946 r. Marek Emil, Starowiejska 23/14. 1778-P

ZAGUBIONO pełnomocnictwo na akwizycję portretów wydane „Fotoplastyke" Sopot, Bichowski Rudolf. 1777-P

ZGUBIONO karte meldunkową Adamczyk Jan, Gdańsk, Nad Jarem 23. 4829-G

NAUKA

TAŃCÓW towarzyskich nauczam. Zapisy codziennie Wrzeszcz, Pileckiego 4 dojście Hibnera (Morska). 4840-G

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. 1215-K

RÓŻNE

ZGUBIONO pamiątkowy zegarek damski na plaży Gdańsk - Sianki dnia 10. VII. 53 r. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Wentd Brunon. Kartuzy, ul. Jeziorna 30. 4844-G

OBELGĘ rzuconą na ob. Decowską Helenę odwołuję i przepraszam — Modarczyk Heronima. 4835-G

ZBŁĄKANY wilczur do odebrania. Po 3 dniach uważam za własność. Gdynia, Sienkiewicza 32/1. 4834-G

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk — Zam. 2181 — W-4-10291.